

Tuż przed meczem z Manchesterem City, wywiadu dla australijskiego tabloidu Herald Sun udzielił Ashley Cole.

Przeszłość?

- Z pewnością zmiana kraju po 15 latach w Anglii była wyzwalająca. Teraz budzę się każdego ranka, wolny jak ptak. Wiem, że nie znajdę w gazetach śmieciowych historii o wieczorach spędzonych w dyskotecie i rzeczach tego typu. Otrzymałem wiele ofert z Premier League, jednak nie chciałem tam zostać. Dlatego pomyślałem, że nadszedł moment na odejście i eksperyment z nową kulturą. Gdy zdarzało mi się czytać często fałszywe rzeczy na mój temat, wyjście na boisko i gra w piłkę była najlepszym sposobem na niemyślenie o tym. Dziś nie czytam więcej gazet. Z pewnością były rzeczy, których nie powinienem był robić, jednak wszystko zależy od różnych punktów widzenia. W każdym razie przeszłość jest za mną.

Terażniejszość?

- Staram się cieszyć ostatnimi latami mojej kariery. W Anglii przesadzali, we Włoszech wszyscy są bardziej zrelaksowani. Tu idziesz na kolację, pijesz szklanę wina. Palenie jest bardziej akceptowane, z kolei w Anglii zostałbyś za to ukrzyżowany.

Aklimatyzacja w Serie A?

- W Premier League skrzydłowi są niżsi i szybsi, z kolei we Włoszech są bardziej defensywni. Czasami musisz kryć dwóch silnych rywali na swoim skrzydle. Być może włoska piłka jest dla mnie zbyt fizyczna i nie byłem na to gotowy.

Przyszłość?

- Chciałbym być poszukiwaczem talentów, chodzić na mecze i wyszukiwać talenty. Przede wszystkim, co bardzo prawdopodobne, wezmę rok przerwy, aby się trochę zrelaksować. Byłem w wielu pięknych krajach i nigdy nie miałem możliwości ich zwiedzenia. Wezmę dla siebie trochę czasu, być może udam się na narty. Nigdy mi na to nie pozwalano, z powodu zapisów w kontrakcie, jazda na nartach była zamknięta. Nie jeździłem nawet jako dziecko, nie sądzę, że będę w tym dobry, ale chciałbym spróbować.

Autor: abruzzo